Ner 163. ROK 1838. PIĄTEK 20 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięcznie złp. 4

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Daniela Proroka

IMIONA SŁAWIANSKIE,
Jutro Dysław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Dzień godzina	Barometr do 0 q R. red. w miarze Paryzkiej	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27 ' 4" 706	† 13°, 5	4 " 42	ZPn. zachodni mocny	Pochmurno	
19 2	5, 154	† 14. 6	4, 55	,, średi	,,	Deszcz
10	5. 573	† 11, 0	3. 40	PPn. zachodni słaby	Pogoda z chmurami	

Cześć Urzedowa.

Nro 2234.

OGŁOSZENIE

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy w depozycie Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa i J. O. znajduje się kwota złp. siedmdziesiąt sześć groszy ośmnaścia do spadkobierców Józefa Koptyka w dniu 4 stycznia 1804 r. zmarłego należąca, po której odebranie spadkobiercy dotąd niezgłosili się, przeto Trybunał wzywa wszystkich prawo do spadku mieć sądzących, aby w przeciągu trzech miesięcy z prawami swemi do Trybunału zgłosili się, w razie przeciwnym massa jako bezdziedziczna skarbowi krajowemu, przyznaną zostanie.

Kraków dnia 10 lipca 1838.

Sędzia Trybunału prezydujący (podpisano)
Dudrewicz
Sekr. Tryb. *Librowski.*

OBWIESZCZENIE.

Podpisany komornik przy sądach W. N. i ś. N. M. K i J. O. zawiadomia publiczność, iż dnia 23 lipca r. b. o godzinie 9 z rana rozpocznie się licytacya towarów bławatnych i norembergskich w sklepie pod L. 102 na Kaźimierzu przy krakowie która i następnych kontynuowaną będzie za gotową zapłatę w courrant monecie.

Kraków dnia 19 lipca 1838. r.

Jacek *Kusłowski* O. P. M. Kom. Sąd.

Cześć Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— *Paryż* 8 *Lipca*. —

Jeden z dzienników tutejszych oznajmia, że marszałek Oudinot, ma mieć naczelne dowództwo w obozie pod Luneville na rewiją tegoroczną zebranym.

Dzienniki madryckie z dnia 30 z. m. donoszą o nadeszłych tam niepomyślnych wiadomościach z starej Kastylii, Aviles i Gali-

cyi; wielu bowiem karlistowskich dowódców jako to: Madesto, Villodro, Balmaseda i i Cerdiz, rozszerzają trwogę pomiędzy tamtejszemi mieszkańcami. — Espartero ma znowu zamiar z wszystkiemi siłami uderzyć na Onatę i Estellę.

Gazeta wrocławska donosi od granic hiszpańskich, że hrabiemu Espagna, (znanemu stronnikowi D. Carloaa), udało się wywieść w pole straże nagraniczne francuzkie, i w towarzystwie hrabiego Fonollar, przez Tuluzę i Andorrę, dostać się do Hiszpanii, gdzie stanął dnia 21 z. m. Dwa dni spoczywał, będąc niezmiernie utrudzony, w domu wieśniaka przy granicy, i dnia 24 przybył do Berga, siedliska junty, wraz z dwoma batalionami piechoty, pod dowództwem znanego partyzanta Los Eroles. Okazał tam nominacyę udzieloną sobie na jeneralnego kapitana Katalonii, i wielkie pełnomocnictwa,— junta zaś obrała go zaraz swoim prezesem. Sogarra jest naczelnikiem głównego jego sztabu. Wielka miłość jaką tchną katalończycy ku temu dawnemu swemu dowódcy, zapowiada dla sprawy króla bardzo ważne wypadki.»

— *Dnia* 9 *Lipca.* —

Król i królowa Jmść belgijscy, prsybyli dziś popoludniu do zamku Neuilly.

Parowy okręt wojenny angielski *Confiance* przywiózł do Tulonu bardzo ważne wiadomości z Lewantu.

— *Dnia* 11 *Lipca.* —

Wczoraj izba parów po 6 godziennéj naradzie, ogłosiła wyrok w sprawie kapitana Laity, obwinionego o wydanie buntowniczéj broszury. Uznany, za winnego o zamach przeciw krajowi, zkazanym został na 5 letnie uwięzienie i na zapłacenie 10,000, franków kary pieniężnéj. Prócz tego po wysiedzianym areszcie, ma być na całe życie oddanym pod dozór policyi, a zabrane przez rząd exemplarze pisma jego zniszczone.

Poseł belgicki Pan Le Hon, miał dziś konferencyą w ministerstwie spraw zagranicznych; poczem wysłano gońca do Bruxelli.

Dziennik *Temps*, za nowe przestępstwo dziennikarskie uznanym został przez Izbę parów, za będący w stanie oskarżenia.

Z Hiszpanii nic nowego dziś nienadeszło. Papiery 5 procentowe hiszpańskie stoją od kilku dni po 23 za sto.

ROZMAITOSCI.

Warszawa.

Wystawa płodów przemysłu i sztuk pięknych.

(Ciąg dalszy).

281. Z fabryki Jerzego Menlinga, w Warszawie przy ulicy Królewskiéj Nr 1065. Z mechaniką angielską na sposób najnowszy Brodwooda w Londynie.

282. Jnstrumenta dęte. Z fabryki Wilhelma Wernitza, w Warszawie przy ulicy Długiéj Nr 546. Klarynet f petit, z nowotnego srebra, do muzyki wojskowéj, z wentylami.

283, Waltornia własnego wynalazku, wydająca wszystkie tony za wysunięciem klawiszów.

284. Trąbka własnego wynalazku; z temi samemi własnościami jak waltornia pod Nr poprzedzającym.

285. Cantropon, nowy instrument własnego wynalazku, mogący być użyty w orkiestrach teatralnych i kościelnych, do wtórzenia spiewom.

286 Klarynet o 13 klapach, z musztukiem szklannym, ulepszony według pomysłu Wincentego Szalkiewicza, a zrobiony przez tokarza Stanisława Samborskiego, w Warszawie przy ulicy Sto Jańskiéj Nr. 26.

287. Bióro z klapą do wysuwania i kryjówką, Samuela Dolnego, w Warszawie przy ulicy Nowy Świat Nr. 1301.

288. Toaleta damska w kształcie kuli z grającym zegarom, złotemi narzędziami do szycia i skrytkami dukatów 350.

289. Biurko damskie z przyozdobieniami snycerskiemi, Dawida Heins, w Warszawie przy ulicy Nowy Swiat Nr. 1315.

290. Stolik damski wykładany żółtym dzewem i z przyozdobieniami snycerskiemi, zrobiony w warsztacie Jakóba Simmler, w Warszawie przy ulicy Mazowieckiéj N 1346 przez ucznia Adolfa Szreder.

291. Wyrobki kapelusznice z fybryki Jana Dalitz, w Warszawie przy ulicy Długiéj N. 551 Salopa z szerści zajęczéj z peleryną.

292. Wyrobki z fabryki Ierzego Loth, w Warszawie przy ulicy Krakowskie przedmieście Nr. 444. Dwa bukiety sztucznych kwiatów w wazonach bronzowych pod szkłem. Bukieciki z drobnych kwiatów do szpilek. Koszyczek z drobnemi kwiatkami. Klamerka z drobnych kwiatków.

293. Cztery kapelusze damskie słomkowe.

294. Wyrobki zegarmistrzowskie. Zegar astronomiczny na wzór angielskiego, w obserwatoryum warszawskim, znajdującego się, z hamulczykiem Grahama, bijący godziny, nakręcający się raz na tydzień, Andrzeja Sznabla w Łyskowicach gub. maz.

295. Takiż sam zegar zrobiony przez E. Szuberta, w Warszawie przy ulicy Senatorskiéj Nr. 460.

296. Tegoż dwa zegary w szafkach.

SALA V.

297 do 299. Sukna z fabryki Bogumiła Adolfa Fiedler, w Opatówku gub. kaliskiéj. Postawy sukna ciemno zielonego, czarnego i białego.

300 do 302. Z fabryki Edwarda Friedrich, w Tatarze pod Rawą gubernii mazowieckiéj. Postawy sukna ciemno-zielonego, czarnego i szafirowego.

303. do 307. Z fabryki w Tomaszowie, gubernii kaliskiéj, braci Knothe. Postawy sukna czarnego, białego, ciemno-zielonego szafirowego i szarączkowego.

308 do 312. A. Felsz. postawy sukna czarnego, granatowego ciemnego, jaśniejszego, i kazimierku czarnego.

313. F. Karsch, postaw granatowego.

314. J. Pfeiffer postaw czarnego.

315. F. Sztumpfa i spółki postaw czarnego.

316. Abrahama Elbing postaw czarnego.

317. Sztuka kortu dubeltowego w pasy.

318. Sztuka satinetu na pół z wełną i bawełny.

319. Sztuka satinetu odmiennego koloru.

320. Sztuka satinetu samego wełnianego z czesanéj wełny zagraniczném.

321. Tales z wełny czesanéj krajowéj.

322 do 329. Z fabryki K. A. Meisner i spółki, w Zgierzu, gubernii mazowieckiéj. Postaw czarnego, pąsowego, szafirowego, zielonego, jasno-szafirowego, postaw koloru ponsowego, szaraczkowego i ciemniejszego.

330. Z fabryki Wilhelma Zachert, w Zgierzu, gubernii mazowieckiéj. Postaw granatowego.

LAURA XIĘŻNA ABRANTES.

Uderzającą jestto rzeczą, jak dalece dzienniki paryzkie pokrywają milczeniem zgon wymownéj niewiasty, zmarłéj tam niedawno w prawdziwym niedostatku. Zdaje się, iż właśnie ten zgon, wstrzymuje je od wspomnień o przedmiocie, który, bez względu na sąd jakiby o nieboszce wydać można było, tylko z zawstydzeniem dumy narodowéj, uważany być może. Prywatne doniesienia z Paryża, były mniéj wstrzemięźliwe o téj kobiecie, na którą zlało życie całą świetność i wszystkie bogactwa, ale o któréj już Napoleon powiedział na wyspie ś. Heleny, że jéj saméj i męża jéj, mimo wszystkich skarbów, nigdy zbogacić nie mógł.

Pani de Chézy, ktora roku 1833 widziała xiężnę Abrantes w Paryżu, powiedziała o niéj w pismach swoich: «Widziałam ją; była jeszcze młodzieńczą na wejrzenie, przytém silnego wzrostu, średniéj wielkości, bez wszelkiéj okazalości i lubo nie bez wydatnéj piękności kształtów; miała ładny, mięsisty kark regularne rysy, żywe kolory, wspaniałą postać ciemne oczy, włos prawdziwie kruczy, gęsty i ślnący, głos silny chrapowaty, do którego przyzwyczaić się trzeba było; posiadała ruchawą żywność i rzeźwość umysłu, nic z tego coby niewieściém było, nic co przez urok tajemniczy serca i dusze ujmuje.... Pani Abrantes była wulkaniczną przyrodą; w prawdzie umiała ona ogrom uderzających na nią żywiołów i wewnętrzne bogactwo niejednostajniéj obfitości dzielnie przekształcać, ale niepotrafiła pod wyższe prawo zgodoości podciągnąć i zjednoczyć. Płynąca potokiem lawa, zniszczyła niejeden kwiat, niejeden wdzięk, lecz pozostało jeszcze nietkniętych wiele szlachetności: przyjaźń, czyste uczucie towarzyszkości, żywe zamiłowanie wszystkiego co jest pięknem, uczynna dobroć, chętne uznanie cudzéj wartości. Duch jéj dzieł, jéj pożycia i jéj postępowania w mno-

gich okolicznościach życia, był we wszystkiém zupełnie od siebie odmienny. Ten tylko, kto poznał z gruntu postawę jéj jestestwa, dobrą i szlachetną, mógł dopiero pojednać się z powierzchownemi sprzecznościami objawień téj rzadkiéj kobiety i sposobem jéj postępowania.

»Jéj matka, Panoria Greczynka(*), pochodziła z wysokiego rodu Komoenów. Alabastrowy biust téj pięknéj kobiety, zrobiony gdy miała już lat 51, był z najwierniejszém podobieństwem oddany, jak świadczą wszyscy, którzy ją znali, a przecież jest pełen idealności i jeszcze wielce młodzieńczy. Córki xiężny są równie śnieżne wysmukłe i pociągające z piérwszego zaraz wejrzenia, lubo nie są właściwie piękne; jéj obadwa synowie nie są także podobni ani do xięcia ani do niéj ale więcéj do babki. Cała rodzina przyznaje że pani Auber najstarszéj córce, zawdzięcza nie jedną przyjemność bez przepychu i okazałości; młodsza, teraz zamężna, była od najpiérwszéj młodości bardzo religijna, poświęcała się nieustannie staraniu o chorych i innym tym podobnym chrześcijańskiéj miłości uczynkom, a nawet z poświęceniem swego, własnego zdrowia. Mało niewiast potrafiły mnie tak mocno rozrzewnić; widząc ją, można było dostrzedz a nawet uczuwać, otwartość i prawdziwość oraz cały jéj pociąg do dobroczynności, do pobożności czystéj i wolnéj od wszelkiego roszczenia. Wiara i uczynek, były w niéj jednem.... ....Korzystając z zaprosin xiężny Abrantes, odwiedziłam ją przed samym obiadem o godzinie trzeciéj: mieszkała w pięknym apartamencie dolnym, przy ulicy de la Rochefoucault. Z jéj pokojów wchodziło się do ogrodu, jak na Paryż dosyć obszernego, którego wysokie drzewa i kwiatem zasiane darniny, dawały z wychodzących na nie okien widok bardzo miły i udzielały pokojom wonię przyjemną. Wzniośle i poufale zarazem, zdawało się wszystko przemawiać do mnie, a mianowicie uprzejma gospodyni, któréj sama istność, a niekiedy i wydobywające się mimowolne uwagi, obudzały wspomnienia o dawniejszéj świetności za czasów cesarstwa lub o jéj osobistem stanowisku, ale zawsze w sposób bynajmniéj w niczém nie drażliwy. Mówiła o tém jak dziecie, któremu się pięknie marzyło...... O Julii Récamiers, wspominała z najserdeczniejszą lubością; w dawniejszych czasach, rzadko bardzo widywały się obiedwie, teraz żyły w zupełnéj zażyłości. Owczasowy jenerał Junot podobnie jak Lucyan Bonaparte, Bernadotte i wielu innych sławnych już za konsulatu mężów, otaczali z przystojnym natręctwem zwycięzki wóz żony bogatego bankiera. Jakkolwiek mógł być niewinnym i pomysłowym tylko hołd ten, nie było przecież w mocy żon zawojowanych mężów, widzieć ich w tłumie wielbicieli przed zwycięzką panią Récamiers, prócz tego trzymała ona stronę legitymistów; z powodu czego, jako téż i z powodu jéj przyjaźni z panią Stael, nie lubił jéj Napoleon. W prawdzie bywał u niéj jego zacny pasierb, ale dwór, będący właśnie w samém poczęciu swojém, unikał tego domu. Odtąd ustało to wszystko....« *(D. c. n)*

(*) Pochodzenia greckiego, ale urodzona w Korsyce i ściśle z familią Bonapartych połączona, z któréj to przyczyny, Napoleon znał xiężnę jeszcze w wieku wczesnéj młodości. Z tego także względu, była ona więcéj nad wielu innych powołana do pisania pamiętników z czasów cesarstwa. co przecież nie wstrzymało ją później, w pamiętnikach o restauracyi, od wynurzenia wdzięczności za dobrodziejstwa. jakich od Burbonów doznała.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Lipca.

Zareński, Jabłoński, Straszewic ob., Michalczewski ob, Łaniewski ob, Dzianott ob., z Polski; -- Bobrowski Zelisław hr., z Galicyi; — Arco Karol hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Klicki jen., Ferenzowicz, do Polski; Szlubowska ob., do Galicyi.